Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. **Niedziela, dnia 18 lutego 1923 r.** **Rok II.**

NOWINY „SMOK“

TYGODNIK BEZPARTYJNY

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

Cena pojedynczego numeru **300 Mkp.**

Prenumerata kwartalna . . 3600 Mk.
Z odnoszeniem do domu . . 4000 „
Prenumerata zamiejscowa . 4000 „

Ceny ogłoszeń:

Cała strona . . . . . . 200000 Mk.
1/2 strony . . . . 100000 „
1/4 strony . . . . 50000 „
1/8 strony . . . . 25000 „
Drobne ogłoszenia za 1 mm. 200 „

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**
Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Treść numeru:

Szerzyć oświatę wśród ludu.

Do palących kwestji naszego życia społecznego należy uobywatelnienie szerokich mas ludu. Wzbudzenie świadomości wśród szerokich mas, by odczuły w sobie świetlany promień miłości Ojczyzny i wywołanie w nich głębokiego poczucia obowiązku względem wspólnej Naszej Matki — to niwa wielka, na której praca ma nieocenioną wartość. Oddaliły się surmy wojenne. Walka zwierzęca ludzi jeszcze tu i ówdzie wybuchnie — lecz na krótko, gdyż poczynają wreszcie w człowieku odzywać się pierwiastki ludzkie. Zwierzęca zawiść ustępuje rozumowi, lecz rozumowi przerafinowanemu ujemnymi wpływami niedawnych przeżyć. Rozpłatać więc należy zawistne prądy, nurtujące umysłowość ludzką, i skierować ostatnią na tory pracy, mającej wartość nietylko idealną, lecz także realną. — *Szerzyć oświatę wśród ludu* — winno się stać umiłowanem hasłem każdego, kto dobro Ojczyzny stawia wyżej ponad ciasne, egoistyczne interesa jednostkowe. Akcja ta jest tem potrzebniejsza, gdyż wśród ludu poczyna się szerzyć coraz to większe roznamiętnienie partyjne, którem pochłonięty lud zatraca często swoją ludzkość.

Każda prawie partja najświętszą ideę depcze lub wypacza celowo, by życie społeczne dostosować do ciasnych ram swego programu. *To też rzućmy w lud zdrowe ziarno oświaty, by wykiełkowała zeń czysta, niesplamiona żadnemi naleciałościami wiedza!*

SPRAWY ROBOTNICZE.

Brak wypowiednika potrzeb robotniczych. — Potrzeba ogólnej organizacji bezpartyjnej. — Przykłady z niedalekiej przeszłości.

W dzisiejszych ciężkich czasach stanęło przed oczyma robotników ważne zagadnienie. Brak pisma, w któremby mogli robotnicy wypowiedzieć się w sprawach, związanych z ich zajęciem i potrzebami, niezależnie od tego czy owego kątu widzenia partyjnego, który nawet potrzeby robotnika ujmuje w ściśle określone i ciasne ramy programu partyjnego. To też nic dziwnego, że słuszne żądania robotników nie zawsze są urzeczywistniane, a płaca ich nie stoi w żadnym stosunku do podwyżek, uczynionych na towarze przez przedsiębiorców. Wprawdzie tu i ówdzie przedsiębiorca sam z własnej inicjatywy podwyższa płace robotnikom, ale to nie jest zasadą. To też konieczną jest rzeczą, by robotnicy utworzyli jedną organizację bezpartyjną, któraby broniła interesów i słusznych praw robotnika, zapobiegała wyzyskowi i łagodziła tarcia — które zawsze są szkodliwe.

Choć niektórzy robotnicy narzekać nie mogą na złe uposażenie, jednakowoż wielu z nich wyzyskują nieuczciwi pracodawcy. Za przykład mogą służyć stosunki, panujące w „Demacie“ tarnowskim, własności „Bloku“. *Płace w „Demacie“ są śmiesznie niskie,* a gdy się porówna z kolosalnymi zyskami przedsiębiorców, to stwierdzić musimy, że panuje tu *brudny wyzysk.* I tak: płaca robotnika wynosiła do niedawna 1800 i 2200 mk. Robotnicy żądali podwyżki, co tak inż. Alfuss, jak i Landau zbyli lekceważeniem. Wtedy robotnicy chcieli się zorganizować. Zebrali między sobą po 500 mk. na cele organizacyjne, chcąc się w ten sposób wzmocnić w walce o uzyskanie podwyżki. Do zorganizowania się robotników nie chciał dopuścić ani Alfuss ani Landau. Do tego doszło, że nawet inicjatorów ruchu organizacyjnego, *Bergera i Gatka, wydalono z roboty.* Zaznaczyć należy, że Berger jest inwalidą i pracował dłuższy czas w „Demacie“.

Dziś już nie z tygodnia na tydzień, lecz z dnia na dzień podnoszą właściciele ceny żelaza, zbijając miljardowe zyski, a o tych, którzy swą pracą przysparzają majątku, prawie zapominają.

O wszelkich tedy przedsiębiorstwach, wyzyskujących pracę robotników, winni robotnicy donieść do Redakcji naszej, która sprawę oświetli i poda do publicznej wiadomości.

Z życia młodzieży szkół tarnowskich.

Minęła już pierwsza połowa roku szkolnego, przynosząc dla wielu srogi cyrograf — dwójkę. Klasyfikacja wypadła w tym roku źle, gorzej o wiele, niż lat poprzednich. Podniecona ostremi notami, rzuciła się młodzież żwawo do nauki, widząc, że z profesorami niema żartów. W gimnazjach będą zaprowadzone wkrótce czapki. Każde gimnazjum będzie miało inne. Będą również wprowadzone legitymacje z fotografją dla uczniów szkół średnich. Wznowiony został zakaz uczęszczania na przedstawienia teatralne i kinowe, na zabawy itp. Na przyszły rok wprowadzone będą mundurki.

W gimnazjach ruch umysłowy jest ożywiony. — Niedawno założona czytelnia pierwszego gimnazjum prosperuje dobrze. Prezesem został wybrany Tadziu Cholewa, uczeń VII klasy, gospodarzem Konstankiewicz, uczeń VII klasy, to też dzięki sprawnej działalności ostatnich, mogą studenci przyjemnie czas spędzać na czytaniu książek, grze w szachy etc.

Orkiestra stoi bardzo wysoko. Wszyscy ją chwalą i cenią. Kuratorem orkiestry jest p. prof. Józef Pyrczak, a gospodarzem uczeń VIII kl., Kazik Składzień. Orkiestrę prowadzi — w zastępstwie kapelmistrza Kuczery — sierżant Ableser z 16 pp. Orkiestra studencka ma wielkie szanse rozwoju.

Klub sportowy milczy na razie, ale na wiosnę i w lecie okaże swoją działalność.

Na horyzoncie Seminarjów żeńskich niebo się wypogadza. Pierwsze Seminarjum, oszołomione pochwałami, spoczywa na laurach. W drugiem Seminarjum gorączkowa praca. Słyszeliśmy, że drugie Seminarjum przygotowuje jakąś sztukę, by się zrehabilitować. — Brawo!...

Żelazne interesa „Bloku“ w Tarnowie.

Kto jest właścicielem? — Miljardowe zyski. — Kto może być odbiorcą. — Zezwolenie na wywóz żelaza. — Czy przybysze będą za nos wodzić?

Mało kto słyszy o towarzystwie handlowem pod nazwą „Bloku“, jednak dużą, na swój sposób zorganizowaną działalność, wykazuje „Blok“, spółka zdemobilizowanych oficerów; zakupiła ona swego czasu sprzęt wojenny „Dematu“ tarnowskiego, który stał się podstawą „operacji“ spółki.

Dużo więcej natomiast znani są kierownicy, czy pełnomocnicy firmy: inż. Alfuss i Landau z Warszawy. Ostatni, mając brata bankierem w Warszawie, wystarał się u tegoż o sfinansowanie przedsiębiorstwa. Cena materjału „Dematu“ wynosiła podówczas 80 miljonów marek. Z tego 10 miljonów wypłacił „Blok“ „Dematowi“ w gotówce, resztę natomiast spłacał w ratach miesięcznych. Jaką wartość już wtedy posiadał „Demat“, świadczyć może powiedzenie Landaua, że brakuje w „Demacie“ materjału za 120 miljonów. Jeżeli takich braków nie mógł przy kupnie zauważyć ani Landau, ani Alfuss, to bez przesady można sobie wyobrazić wartość tego materjału! Dziś *wartość materjału*, według obliczenia Landaua, *wynosi dziewięć i pół miljarda*. Spółka ciągnie kolosalne zyski, a Landau z przekąsem, a nawet z oskarżeniem występuje na władze wojskowe. Własne jego słowa są następujące: „Tyle rzeczy brakuje! za 120 miljonów! Złodzieje! Wojskowość inaczej w papierach przedstawiła, a inaczej jest w rzeczywistości!“ Ten sam Landau żąda za wozy, płacone po 30.000 marek — kwoty pół miljona marek. Co do odbiorców — to robi Landau między nimi różnicę — i to wielką. Forytuje jedynie Kirscha, handlarza starego żelaza, kiedy inni, a w szczególności *nieżydzi*, nie mają dostępu do zakupna materjałów.

Inż. Alfuss, jeden z tych „operatorów“, starał się o zezwolenie na wywóz owego żelaza z „Dematu“ z Tarnowa.

Dotychczas nie mógł owego zezwolenia uzyskać, co było rzeczą zupełnie słuszną, gdyż żelazo i inne „stare graty“, a w rzeczywistości wozy i inne przedmioty, prawie zupełnie zdolne do użytku, miały wywędrować w niewiadomym kierunku.

Ostatnio dowiadujemy się, że Alfuss ma jednak otrzymać zezwolenie na wywóz. Ciekawą jest rzeczą, *co i kogo skłoniło do udzielenia tego zezwolenia?*

Skład żelaza „Dematu“ znajduje się w barakach „Desynfekcja“ nad Wontokiem za koleją, na placu, będącym własnością X. X. Sanguszków. Ze względu na to, że kontrakt dzierżawy placu kończy się w najbliższym czasie, nie tylko wskazaną, lecz konieczną jest rzeczą, by książę Sanguszko *ani chwili nie tracił na pertraktacje z przybyszami*, drwiącymi sobie tak z władz wojskowych, jak i ludności cywilnej i ciągnącymi kolosalne zyski z zakupionych materjałów. Także władzom wojskowym dziwimy się, że mogły wejść w układ z ludźmi, nie powiemy spekulantami, lecz wiele wspólnych cech z nimi posiadającymi.

Jakie koleje losów przejdzie „żelazny interes“ „Dematu“ i czy nadal będą przybysze „pluć nam w twarz“ — wyjaśnimy czytelnikom w przyszłości!

Ze Zjazdu Legjonistów w Tarnowie.

Dnia 4 b. m. odbył się Zjazd Legjonistów Ziemi tarnowskiej. Odbyło się też Walne Zebranie. Po omówieniu kilku ważnych spraw organizacyjnych, wybrano nowy Zarząd, a mianowicie: Polak (prezes), Albin (wicepr.), Witek (sekretarz), Wiśniewski (wicesekr.), Trenzinger (skarbnik), Olszewski (gospodarz) i 5 członków Zarządu: Kotaś, Pabjan, Dzierwa, Włoch, Wrześniowski.

Następnie kol. *Kubicz* referował sprawę samopomocy w razie choroby lub śmierci, którego z członków, kol. *van Marke* w przemówieniu swem zaznaczył, że obecny rząd pragnie się stanowczo rozprawić z korupcją. Należy przeto wszystkie jego wysiłki i zamierzenia jak najusilniej poprzeć, albowiem Polska stała się dzisiaj krajem mlekiem i miodem płynącym tak dla zamożnego chłopa, jak i zamożnego pana, zaś dla inteligencji pracującej i dla robotników jest ona piekłem. W końcu postanowiono wziąć udział w pogrzebie Rokitniaków.

Bal na Dom dla nieuleczalnych.

Na cel istotnie dobroczynny, bo na Dom nieuleczalnych — odbył się Bal w salach Kasyna w dniu 10 b. m. Dzięki staraniom pp. dyrektorowej Szypuliny i Giżbert-Studnickiej — Bal, na który przybyło całe prawie towarzystwo miejscowe w licznym a doborowym komplecie — wypadł wspaniale.

W gustownie udekorowanej sali, przy dźwiękach melodyjnego i ochoczego poloneza, ruszyły dostojne i urocze pary w tan. Poprowadził poloneza p. Senator Ścibor z p. Szypuliną. Za nimi ciągnął się długi korowód par.

Miłą niespodzianką było zjawienie się na Balu księcia Romana Sanguszki wraz z hr. Grocholskimi i pełnomocnikiem, p. Wiszniewskim. Książę Sanguszko bawił od kilku lat na południu — w Afryce, a zwłaszcza w Egipcie — by ratować swe zdrowie. Po powrocie stara się nawiązać bliższe stosunki z miejscowem towarzystwem, wstępując w ten sposób w ślady Swego Czcigodnego Ojca, oraz zapoznać kwiat pięknych panien, których w Tarnowie nie brakuje.

Wiele ładnych pań i dużo gustownych, przeważnie czarnych, toalet zwracało powszechną uwagę. Wśród nich zauważyliśmy: p. Mayzlową w czarnej princessie ze srebrnym trenem; p. Madeyską w czarnej; p. Szypulinę w czarnej sukni z trenem; p. Giżbert Studnicką w czarnej, ozdobionej dżetami; p. Niesiołowską w bardzo eleganckiej czarnej, krytej gustownie czarną koronką; p. Folnerową w stylowej, czarnej sukni z pommu, z żółtym kwiatem; p. Żabinę w niebieskiej z fantazją z bêge crêpe georgetty; p. Misiaczkową w sukni czarnej, kombinowanej, ze srebrną lamą.

Z panien wyróżniała się p. Studnicka, tak pięknym tańcem, jak i toaletą blado-różową, ubieraną perłami; p. Madeyska, o klasycznych rysach, w princessie jedwabnej niebieskiej; pp. Niesiołowskie w wytwornych toaletach czarnych, ładnie akcentujących wdzięk i urodę właścicielek; pp. Szimitzkówne (z Krakowa) w markizetowych sukniach tango, ubieranych brukselskiemi koronkami; p. Greissówna w czarnej, tiulem krytej, ozdobionej dżetami i strusiemi piórami; p. Doboszyńska w princessie tango; pp. Zarembianki w czarnych, aksamitnych; pp. Stoyowskie w czarnych; pp. Paleczne w białych i wiele, wiele innych nadobnych panien w gustownych sukniach, na których pochwałę i samo wyliczenie miejscaby brakło.

Tańce prowadził p. Dr. Folner i p. Zawadzki.

Dochód brutto sięga 2 miljonów. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

* * *

Dochód z Balu doraźnie zasilił kasę Domu nieuleczalnych. Był to ratunek niezmiernie pożądany, gdyż przez ostatnie dwa tygodnie nawet nie opalano mieszkań biednych, zziębniętych starców. Społeczeństwo tarnowskie powinno żywo zainteresować się tą dobroczynną instytucją. Nasze panie nie powinny wstrzymywać akcji ze względu na post, lecz przez urządzanie rautów lub przedstawień wspomagać ten nader potrzebny przytułek.

NA CZASIE.

GŁOSY:

CHŁOP: „Wicie ta co — że jak te ciarachy i janteligencyjo wyzdychają z głodu — to my Szeli wystawimy pomnik, bo łon był pirsy, co nom pokozoł, jak to walczyć z pańszczyzną“.

ŻYD: „Jak sze legjoniści bili o Polskie, to mi mówiali do insze Polaki: wi macze Łegjony, a mi mamy milijony. Nu! A jak jest dziszej? Jeszcze lepi! Bo mi mamy dali miljony, a Polska nima już Legjony — te rabuszniki. — Ni! Ale ma za to bogate żydki“.

INTELIGENT: „Buda, uniwerek, doktorat — co mię to kosztowało pracy... Dziś muszę jeszcze uzupełnić me studja praktyką niedoborów — głodu i nędzy“.

Reluton.

HUMOR I SATYRA.

Z mów „tęgich“ mowców.

(Autentyczne).

Silberpasek: Tu nie chodzi o żadną walkę, ani by spuścić. Jeśli chcemy prawnie załatwić, to trzeba czekać z dziewięć miesięcy, by potem nie mieć nic.

Spróchniały Czerep: Głos przedmówcy nie może przejść bez echa. Trzeba zażądać w Związku miast, by zmienił zapatrywanie w tej sprawie.

Z Krwi Ruth: Policję możnaby umieścić w koszarach, sprawa nagła. Jutro mają przyjść łamać.

Wziął Kosz: Stawiam wniosek, by każdemu rządowi wyrazić votum ufności. Innych projektów nie głoszę, bobyście powiedzieli, że są komunistyczne.

Styl Hiński: Ja niewiem właściwie czego chcę. Ale chcę, bo każą mi chcieć.

Spróchniały Czerep: Gdy ja byłem ministrem, to gwizdałem z ustaw.

Hitter: Jako przedstawiciel biednych żydków, mogę zaręczyć, że zapłacą nawet najwyższą cenę — żeby tylko było.

Gut Owski: Terorem mię nikt nie zmusi.

Myc: Tu niema kucharek.

Wojciech Owski: Ależ to skandal!

A więc...

Dzień dobry!...

Pod pręgież, Szajo!

Szaje w Schönbrunn.

„Szum-brun! —
zakrzyknął Szajac
Z au-ta
Stoczył się pajac.

„Kim-her! —
Krzyknął z angielska —
pę-kła
buzia djabelska.

„Surci! Sury!
„Sruleczku! Moryc!
„Chocz do góry,
„Ty »grojsny puryc«

„Ja mieć nowy
„transport dolary
„Złoto, srebro —
„inne towary.

Polska tego
nie potrzebuje —

Dlatego Szaje
Je eksportuje —

Żywność, żywność —
Poco Jej tego;
Szaje bogacz,
to jest dla niego.

Przewieźć łatwo
do mych majątków
przez granicę
do innych „kątków“.

Oszust, złodziej
cudzego mienia,
Cymbał, paskarz,
człek bez sumienia —
A jak słychać głos po [ulicy:
Wisieć winien na szubie- [nicy!

Smok.

ŻABNO.

Bal trupków.

W sławetnym grodzie Żabnie, obok Tarnowa, kędy rządzą wolnomyślni — zaszedł niebyle jaki wypadek, który prawdopodobnie przejdzie do historji tegoż grodu, uwieczniając nazwiska aranżerów tegoż wypadku. Tamtejsza rada miejska, dbając troskliwie o rozwój swego grodu — dłuższy czas łamała sobie głowę nad tem, czemby to można zasypać fosy biegnące tuż przy drodze ze stacji kol. do miasta. Po dłuższych debatach postanowiła rada użyć do tego celu ziemi ze starego cmentarza. Tak też uczyniono. Jednakowoż pobożna ludność, szanując tradycję (co nawet czynili poganie Lechici), nie pozwoliła na profanację szczątek swych przodków. Toteż gdy zauważyła poniewierające się szczęki, golenie i inne kostki, zwożone wraz z rumowiskiem grobowem do wspomnianych fos, gremjalnie zabroniła woźnicom dalszego zwożenia ziemi. Poturbowani woźnice, musieli z powrotem wozić ziemię na cmentarz. Rada miejska, dowiedziawszy się o tem, zebrała się zaraz na posiedzenie i uchwaliła zaprzestać wywozu ziemi z cmentarza. Chcąc jednak z powrotem zdobyć sobie mir u swej braci, postanowiła urządzić bal, z którego dochód miałby być przeznaczony na wybudowanie ogrodzenia starego cmentarza. Znany mistrz prawa tegoż grodu, ujmując wszystko i wszędzie w ramy prawne, nazwał ten bal, balem trupków. Nic też dziwnego, że takie rzeczy dzieją się w grodzie głupków, gdzie lud prosty — sprawia im chłosty!

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Niewiadomski żyje?

W ostatnich dniach szerzą się pogłoski, że w Cytadeli zamiast ś. p. Niewiadomskiego rozstrzelano kogoś innego, jak również, że żona ś. p. Niewiadomskiego wniosła do władz prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska.

Wiadomość ta jest zupełnie błędną, gdyż egzekucji Niewiadomskiego dokonano w obecności choć nielicznego, lecz poważnego grona osób.

I żebrak „jej“ nie chciał...

Ostatnio zaczęło się karygodne pomiatanie marką polską pojedynczą. Nie mówimy tu o wieśniaku, bo ten tylko nowych pieniędzy żąda i to „grubszych“. Lecz wspomnieć musimy fakt ciekawy, że dziś żebrak, w imię swego dziadowskiego honoru nie przyjmie pojedynczych marek, tłómacząc że... bank nie przyjmuje do wymiany pojedynczych marek, gdyż musiałby przyjąć do tej czynności specjalnego urzędnika, któryby więcej kosztował, niżby przez czas swej pracy przyjąć i zliczyć mógł poszczególnych marek. Jak widać — zupełnie zmieniły się czasy. Dziś tylko dziad może wymieniać w banku pieniądze.

Umrzyki wyskakują z trumien.

Ulica P. Marji, ciągnąca się od pl. zw. Burkiem, aż do cmentarza, jest często widownią bardzo przykrych scen. A mianowicie: osoby, przechodzące tamtędy, a zwłaszcza panienki, upadają tak nieszczęśliwie, że następnie podnieść się nie mogą. Gorsza historja jest z umrzykami. Ci nawet po śmierci zapomnieć nie mogą, że są tarnowianami. I choćby w nich tkwiła jeszcze choć iskierka życia, to wskutek nadmiernego wstrząśnienia na wybojach w ulicach tarnowskich, musieliby się z resztkami tymi życia pożegnać na zawsze. Magistrat miasta jest tylko od tego, by pobierać stałe pensje, z ogromnie zmiennemi podwyżkami — a miasto? Pal je djabli!

Ruchawka wśród robotników w warstatach kolejowych.

Onegdaj wybuchł kilkugodzinny strejk w warstatach kolejowych. Strejk miał podłoże ekonomiczne. Robotnicy żądali wprowadzenia jednorazowej pracy dziennej, na podstawie starej austr. ustawy. P. Lewicki, kier. warstatów kolejowych zwrócił się w tej sprawie do dyrekcji krakowskiej, skąd otrzymał odpowiedź, by za czas przez robotników zmarnowany, odliczyć z poborów. Ruch zlokalizowano. Praca weszła na zwykłe tory.

Byt pracowników kolejowych zapewniony.

Dodatki drożyźniane będą wypłacone z góry. Warszawa. — Na onegdajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem pos. Bartla, przedstawiciela kolei żelaznych, Dr Wróbel odpowiadał na szereg pytań przedstawionych ministerstwu kolei. Po dyskusji przyjęto następujące wnioski:

Pos. Dubanowicza Ch. D.: Wobec wzrastającego niezadowolenia z powodu szalejącej drożyzny wśród pracowników kolejowych, komisja komunikacyjna poleca ministerstwu kolei zbadać faktyczny stan rzeczy i celem uspokojenia pracowników kolejowych, przedłożyć natychmiast komisji komunikacyjnej odpowiednie wnioski.

Pos. Ostrowskiego P. S. L.: Wychodząc z założenia, że rozwój kooperatyw jest bardzo poważnym środkiem w kierunku polepszenia bytu pracowników, komisja wyraża życzenie, aby ministerstwo kolei zajęło się zbadaniem obecnego stanu kooperatyw, które korzystają z kredytu państwa. Wniosek posła Kuryłowicza P. P. S.: Komisja komunikacyjna wzywa ministerstwo kolei, aby dodatki drożyźniane dla pracowników kolejowych były wypłacone wszystkim pracownikom kolejowym z góry każdego miesiąca.

Demonstracje uliczne w Tarnowie.

Dwutysięczny tłum. — Wiec drożyźniany. — Demonstracja przed Magistratem i przed Starostwem. — Deputacje. — Mowy. — Wzburzenie tłumu.

Dnia 15 b. m. odbył się w Domu robotniczym wielki wiec protestacyjny w sprawie szalejącej drożyzny. Zebrała się tam wielka rzesza robotników; prof. Ciołkosz odczytał zebranym rezolucję w tej materji, którą przyjęto. Ciołkosz wezwał do uformowania pochodu i ruszenia pod Ratusz, a następnie pod Starostwo, by zamanifestować niezadowolenie robotników z szalającej drożyzny. Ruszono tedy ku Magistratowi. U wylotu ulicy Zdrojowej natknął się tłum na czarną masę spekulantów — waluciarzy, którzy, przerażeni gniewnem usposobieniem tłumu, wciskali się do bram domów, ładując dolary w kieszenie.

Po drodze wydawali robotnicy okrzyki wrogie paskarzom i wyzyskiwaczom.

Przed magistratem odśpiewali robotnicy „czerwony sztandar“ itp. Następnie ruszyła potężna, bo dwutysięczna masa robotników i robotnic ze sztandarami „P. P. S.“ i „Proletarjusze Związków zawodowych“ przed Starostwo, gdzie wzburzenie tłumu niepomiernie wzrosło. W deputacji do Starostwa byli: Pp. Ciołkosz, Dr Simche, Batist, Skwirut, Owsiański, Żarek i Hutter. Po ich powrocie ruszyła cała lawina pod kawiarnię Secesję, gdzie na balkonie zjawiła się owa deputacja. Do robotników przemówił Żarek krytykując ostro Władze centralne, Sejm, wystąpił przeciw paskarzom. Wskazał, że robotnikowi już dziś brak cierpliwości. „Jeśli władze nie wglądną, to my będziemy robić porządek. Niech paskarze widzą gniew ludu“.

Wskazał, że pracodawcy nie chcą podwyższyć płac, napiętnował ks. Sanguszkową, płacącą robotnikom 1500 mk. dziennie. „Ta ostatnia manifestacja niech będzie przestrogą dla władz“. Poczem wezwał, by robotnicy z całym spokojem powrócili do pracy. „Partja, która kieruje dzisiejszą manifestacją, zajmie się także na przyszłość, a wtedy my będziemy dyktować prawa!“ W tłumie dały się słyszeć okrzyki przeciw starości, urzędnikom i inteligencji. Przez czas manifestacji wyzamykano sklepy, a ludność miasta wyczekiwała wypadków w nerwowem napięciu.

To i owo.

Komunikat. Tarnowski Smok przeniósł się obecnie do działu humorystycznego naszych kochanych „Nowin“ i począł generalne czyszczenie miasta, przyczem niemiłosiernie chłoszcze niektórych drabów.

Gdzie sprawiedliwość? Kiedy prywatne jednostki płacą prąd elektryczny za kilowat godz. 1200 marek, to sklepy płacić muszą za tę samą ilość zużytego prądu 2000 marek. Czy kupcy są innymi obywatelami, niż inni? Czy to jest postępowanie w myśl zasady, że wszystkich należy traktować jednakowo? Może nam Rada m. wyjaśni przyczynę tej nierówności?

Stosunki pocztowe. Jeden z naszych współpracowników, nadający pakunek na poczcie głównej, musiał czekać na wydanie recepisu niespełna godzinę. Wskazaną byłoby rzeczą, by Dyrekcja poczty ułatwiła obrót, biorąc pod uwagę, że Tarnów jest przecież miastem handlowem i bardzo ruchliwem!

Pokątni handlarze tytoniu. Plaga pokątnego handlu tytoniem trapi już dawno nasze miasto; geszefciarze sprzedają papierosy z podłego tytoniu i po wysokich, paskarskich cenach. Do takich geszefciarzy należą: Apfel, Gutowska, Śladowski, Eisen, Sułek, Lekart, Fistek, Lewniowski ul. Krakowska, Feuer ul. Bandrowskiego, Rausch ul. Kościuszki, Szarfeld, Weiss rest. ul. Wałowa, Nowak ul. Nowodąbrowska, Fenichel Grabówka, Kulczyński ul. Gumniska. Władze skarbowe winny wreszcie raz wglądnąć w tę sprawę i ukarać należycie winnych.

Podwyższenie opłat pocztowych o 200 procent. Z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa, w której wprowadzono nową należytość manipulacyjną, a to 200 mkp. od każdego przekazu pocztowego, zaś należytość manipulacyjną od paczek wartościowych na 2000 mk. od paczki. Taryfa pocztowa została podniesiona i wynosi obecnie: *Wewnętrzna taryfa pocztowa:* Listy zwykłe do 20 gr. 300 mk., ponad 20 gr. do 250 gr. 600 mk. Kartki pocztowe pojedyncze 150 mk., z odpowiedzią 300 mk. Druki zwykłe do wagi 50 gr. 50 mk., do wagi 100 gr. 100 mk., do wagi 320 gr. 250 mk., do wagi 500 gr. 400 mk., do wagi 1000 gr. 600 mk. Papiery handlowe i próbki towarowe do wagi 250 gr. 300 mk., do wagi 500 gr, 400 mk., do wagi 1000 gr. 600 mk. Przekazy: należytość manipulacyjna od każdego przyjętego przekazu 200 mk., należytość od każdej sumy przekazowej za każde 10000 mk. 50 mk. Listy wartościowe: należytość za listy zwykłe do 20 gr. 300 mk., do 250 gr. 600 mk., należytość za polecenie 300 mk., należytość od deklarowanej wartości za każde 10000 mk. 50 mk. Paczki: do wagi 1 kg. 500 mk., do wagi 5 kg. 2500 mk., do wagi 10 kg. 5000 mk., do wagi 15 kg. 7500 mk., do wagi 20 kg. 10000 mk. — Za paczki z podaną wartością pobiera się oprócz tego: a) należytość od wartości za każde 10000 mk. lub część tychże 50 mk.; b) przy paczkach ponad 50000 mk. wartości nadto opłatę manipulacyjną od każdej paczki po 2000 mk. *Polecenie przesyłek pocztowych 300 mk.* Za pospieszne doręczenie przesyłek listowych oraz zawiadomień o nadejściu listów wartościowych, przekazów i paczek 1000 mk. Za doręczenie przekazów i listów wartościowych do 100000 — 200 mk., do 300000 — 500 mk., do 500000 — 1000 mk. Za doręczenie paczek należytości o 100 procent wyższe, jak dotychczas. Należytość za wniesioną reklamację 300 mk. — *Zagraniczna taryfa pocztowa:* do Czecho-Słowacji, Rumunji i Węgier: listy zwykłe do wagi 20 gr. 400 mk., za dalsze 20 gr. 250 mk., kartki pocztowe: za pojedynczą 200 mk. — Do innych krajów zagranicznych wszystkie stawki taryfowe podnoszą się o 150 procent ponad obecne.

REQUIESCAT...

Requiescat in pace!...

Uroczy karnawał przeminął, pozostawiając po sobie wiązkę silnych wrażeń i tęsknotę...

Tak...

Przeminąłeś, uroczy karnawale!

Przeminąłeś już, cudny Ty Czasie, jak sen...

Wrócisz... Wrócić musisz... za rok, by zawładnąć tysiącem serc i myśli...

Oszałamiającą wędrówkę po świecie zakończyłeś ostatnią zabawą...

Tradycyjnym śledziem...

Karnawale!

Przez cały czas swej bytności umiałeś opanować wszystkie umysły...

Umiałeś wywołać namiętną chęć do tańca...

Rozpalałeś krew w żyłach...

Wzniecałeś żar w sercach...

Ogniem pragnienia wiecznego ogarniałeś zmysły...

Bajecznie płynął czas...

— — — — — — — — — — — —

Jakże jednak smutny był nastrój na tradycyjnym śledziu...

Ostatnia zabawa...

Tylko do północy...

Lęk ogarnia rozigrane istoty i uśmiech zastyga na ustach... W szklanych oczach wygasły resztki promieni życia...

Godzina dwunasta...

Muzyka cichnie, a przez zlodowaciałą salę sunie jakgdyby orszak duchów niewidzialnych — i dlatego strasznych...

Sunie przez salę jakgdyby orszak pogrzebowy. Jak we mgle widać niosących na ramionach trumnę, w której spoczywa snem spokojnym strudzony karnawał... I wówczas wielka żałość za minionemi świetlanemi chwilami wkrada się do duszy.

Nagle, jakgdyby zgrzytem żelaza po szkle, spada myśl, strącona z krainy fantazji w przepaść rzeczywistości.

I... O ironjo losu! —

...Na balowej sali pojawiają się w półmiskach... śledzie!

A dzieje się to w chwili, gdy rozbawiony tłum wypoczywa po mozolnym mazurze i oczekuje namiętnych tonów walca...

W tej oto chwili zjawia się śledź, ten śledź — symbol postu, pokuty i umartwienia.

Znikają z oblicza ludzi maski, które okrywały im twarze przez cały karnawał...

Znika radość, uciecha, wesołość...

...A pozostaje smutek i żal...

Pozostają teraz dni opamiętania się, czas pokuty, czas skruchy... czas męki Chrystusa...

Przepadnij — obłudny świecie!

Gińcie — marne przyjemności!...

— — — — — — — — — — — — —

I przepadł karnawał...

A pozostał kar nawał!...

Monety metalowe. Sprawa wybicia i puszczenia w kurs projektowanych już od dawna monet metalowych, ma być rozstrzygniętą definitywnie w bieżącym tygodniu. Wybicie monet uległo zwłoce z powodu chwilowego ustąpienia dyrektora departamentu kredytowego min. skarbu, p. Statkiewicza, który obecnie powrócił na swe stanowisko. Prawdopodobnie projekt wybicia tych monet zostanie zatwierdzony, tak, że ukażą się one w połowie marca. Przewidziane są monety 50-, 100- i 500-markowe.

Warszawa zaciąga 5 miljardową pożyczkę. Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej, zwołane w terminie nadzwyczajnym, miało na względzie uchwalenie 5-miljardowej pożyczki u rządu na pokrycie bieżących potrzeb. Pożyczkę uchwalono w pierwszem czytaniu. Dziś na porządku dziennym drugie czytanie.

Podwyższenie ceny Pożyczki Złotej. *Warszawa.* Cenę podwyżki złotej podwyższono. Za obligację wartości 10.000 marek i 10 złotych 75.000 marek polskich.

Rachunki bieżące w P. K. O. w złotych polskich. *Warszawa.* Z dniem 15 b. m. otwiera P. K. O. rachunki terminowe w złotych polskich. Pieniądze składać będzie można na rachunek bieżący, a wypłata nastąpi w złotych polskich według kursu obliczanego codziennie przez PKO.

O konkordat. *Warszawa.* We środę 14 b. m. w prezydjum Rady ministrów rozpoczęły się narady w sprawie projektu konkordatu, w sprawie dóbr poduchownych, oraz w kwestjach związanych z artykułami konstytucji, dotyczących stosunku Kościoła do Państwa.

W naradach tych biorą udział przedstawiciele episkopatu i duchowieństwa klasztornego, oraz przedstawiciele ministerstwa wyznań religijnych, spraw zagranicznych, wewnętrznych, rolnictwa i głównego urzędu ziemskiego.

Władze państwowe muszą być szanowane. *Warszawa.* Onegdaj podczas otwarcia Zjazdu prokuratorów z całej Polski minister sprawiedliwości Makowski wygłosił przemówienie, w którem m. i. oświadczył: Bez względu na taki lub inny charakter polityczny większości sejmowej sądu, Rzeczpospolita wymaga, aby zachowywane były pewne elementarne zasady, na których opiera się ład w Państwie, a nawet jego istnienie.

Dopóki bowiem w szerokich masach nie utrwali się należycie poszanowanie dla aktów władzy państwowej, nie można mówić o ładzie, przeciwnie życie społeczne uledz może rozkładowym wpływom anarchji. Rzeczpospolita nie może trwać w ciągłym stanie wrzenia rewolucyjnego. Musi się opierać na podstawowej idei współżycia państwowego, którą jest szacunek dla Państwa i jego organów, a urząd prokuratorji musi stać na straży swojego szacunku.

Ustawa o nowych organizacjach religijnych. *Warszawa.* W tych dniach prowadzona jest dyskusja międzyministerjalna nad projektem ustawy ramowej o zawiązywaniu nowych organizacji religijnych.

Podwyższenie należytości za paszporty zagraniczne. Na podstawie rozp. min. spraw wewn. z dniem 15 bm. obowiązują następujące opłaty: Za paszport zagraniczny 30000 mk.; opłata zwykła za wizę 10000 mk.; za paszport zagraniczny tzw. „wielokrotny“ 7500 mk.; za książeczkę paszportową 1000 mk.

Ile przynoszą podatki? *Warszawa.* Daniny publiczne we wrześniu 1922 r. przyniosły razem kwotę 26,271.510 mk., w tem podatki bezpośrednie 5044 miljony (nadzwyczajne daniny państ. 2269, 7/10 milj.), podatki pośrednie 12577, 5/10, cło 1750 5/10, opłaty stemplowe (należytości) 3831 5/10, od koncesji na domy bankowe 22 2/10, taksy skarbowe 1 4/10, opłaty wywozowe od przetworów naftowych 113.

Konwencja pocztowo-telegraficzna między Polską a Rosją. *Warszawa.* Dnia 20 b. m. wyjeżdżają do Moskwy celem podpisania konwencji pocztowo-telegraficznej wiceminister poczt i tel. Dobrowolski, oraz st. referent Łukasiewicz.

Podniesienie taryfy towarowej. *Warszawa.* Komitet taryfowy państw. rady kolejowej zatwierdził podwyżkę taryfy towarowej o 100 procent. Taryfa osobowa pozostaje bez zmian.

Reorganizacja policji państwowej. Obecnie obowiązują nowe przepisy o organizacji Komendy głównej policji państwowej. Zgodnie z temi przepisami, wydanemi na podstawie art. 9 ust. o P. P. główna Komenda P. P. przestaje być departamentem M. S. W. o specjalnym zakresie działania i tworzy urząd z głównym komendantem na czele. Urząd składa się z czterech wydziałów: 1) ogólny, 2) finansowo-gospodarczy, 3) personalno-dyscyplinarny, 4) rejestracyjno-pościgowy.

Wojna aż do uznania niepodległości Irlandji. *Dublin.* Republikanie irlandcy odrzucili propozycję pokojową rządu wolnego państwa. Szef sztabu generalnego armji republikańskiej wydał proklamację, w której oświadcza, że wojna będzie prowadzona w dalszym ciągu, aż do uznania niepodległości Irlandji.

Konferencje wojskowe w Paryżu. *Paryż 12 lutego.* Jenerał de Goutte odbył wczoraj konferencję z ministrem wojny i z marszałkiem Fochem. Popołudniu był przyjęty przez prezydenta republiki i konferował w obecności ministra wojny przez półtorej godziny z Poincarem. Wieczorem de Goutte odjechał do Duesseldorfu.

Wybuch w kopalni. W kopalni Dovošan (Colorado, St. Zj.) nastąpił wybuch, przyczem 122 górników zostało zasypanych. Dotąd wydobyto 100 zwłok.

Werbowanie rolników do Afryki. Wobec ukazania się w prasie lwowskiej ogłoszeń, mających na celu werbowanie rolników-agronomów do Afryki, Urząd emigracyjny ostrzega wszystkich, którzy pragnęliby udać się do Afryki, iż akcja tego rodzaju jest zakazana przez Państwo, na mocy ustawy o zarobkowem pośrednictwie pracy z dnia 21 października 1921 roku. Jednocześnie Urząd zaznacza, że klimat w pewnych okolicach Afryki, szczególniej w Kongo belgijskiem, jest zabójczy dla Europejczyków i unikany przez Belgów.

Konferencja bałtycka. *Gdańsk.* Konferencja bałtycka, która ma się rozpocząć 2 marca w Helsingforsie, a w której wezmą udział państwa bałtyckie i Polska, zajmować się będzie sprawami komunikacji kolejowej, organizacji wolnych portów, sprawami celnemi, założeniem biura informacyjno-gospodarczego i przemytnictwem na granicach.

CENY TARGOWE

Tarnów, 15. lutego 1923.

Wyroby masarskie. Cena za 1 kg.: Kiełbasa siekana wieprzowa 8500 mk., krajana polędw. 9115 mk.; słonina 8265 mk.; sadło solone 9300 mk.; błona wieprz. 9500 mk.; smalec 9930 mk.; szynka 9265 mk.; wędzonka surowa 7270 mk., gotowana 7505 mk.; salceson 4845 mk.

Wyroby piekarskie. W sklepach: biały chleb 1600 mk., ciemny 1220 mk.; bułka 1 dkg. 26 mk.; w piekarniach 20 mk. taniej.

Mąka. Biała 2600; 60-proc. ciemna żytnia 1850 en gross; razowa żytnia 1250 do 1300 mk.; Tendencja mocno zwyżkowa.

Cukier. Grysikowy 2400; kostkowy 3100.

Nabiał. Mleko 900—1000; śmietanka 1800—2000; śmietana 2600—3000; masło 14000—15000; ser 3000—3400; jaja 140—150 mk.

Mięso. Za kg. 3400 mk. Jednak ostatnio wpłynęła prośba do komisji cennikowej, by podwyższyć cenę mięsa na 4700 mk., a koszerne na 5800 mk.

Siano. Za 100 kg.: słodkie 48000—50000; kwaśne 38000—40000: słoma dł. 26000 27000.

Z targowicy. Bydło 180000—300000; cielęta 160000—260000, nierogacizna 380000—540000 za 100 kg.

Zboże. Pszenica 145000; żyto 115900; owies 85000, jęczmień 85000.

Ogólnie na całym targu tendencja zwyżkowa.

Sprostowanie.

W numerze 4 naszego pisma pojawiła się notatka p. t.: „Zabawka pana posła“, w której zaznaczyliśmy, że posła Dubiela spotkał niemiły wypadek skutkiem nietrzeźwości. Obecnie otrzymaliśmy dowody, że wypadek ten wogóle nie zaszedł i że Redakcja nasza została złośliwie w błąd wprowadzona. To też treść cytowanej notatki chętnie odwołujemy, sądząc, że — czyniąc to dobrowolnie — temsamem dajemy p. Dubielowi całkowitą satysfakcję.

Redakcja.

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.